

Jerzy Bajdor

"Opinie i wróżby. Proza i krytyka polska dnia bieżącego", Włodzimierz Maciąg, Kraków 1963, Wydawnictwo Literackie, s. 238, 2 nlb. : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 55/4, 624-628

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

(*Henryka Markiewicza tradycje i rewizje*), jak i w literaturze (*Fakty i literatura, W poszukiwaniu formuły*).

Na zakończenie wypada stwierdzić, że można mieć szereg wątpliwości co do niektórych analiz przeprowadzonych przez krytyka. Wyraźnie jednak polemiczny charakter tej książki oraz osobiste zaangażowanie autora w sprawy współczesności rekompensują interpretacyjne uchybienia i — co ważne — eliminują z niej monotonię „zobiektywizowanego opisu” na rzecz propozycji wartościujących.

Zenon Szuca

Włodzimierz Maciąg, *OPINIE I WRÓŻBY. PROZA I KRYTYKA POLSKA DNIA BIEŻĄCEGO*. Kraków (1963). Wydawnictwo Literackie, s. 238, 2 nlb.

Pisząc o najświeższym tomie szkiców krytycznych Włodzimierza Maciąga trudno przeoczyć potrzebę konfrontacji zawartych w nim „opinii i wróżb” z książką poprzednią — *16 pytań* (1961). Nie jest to w tym wypadku zabieg konwencjonalny czy formalny. Dyktują go przede wszystkim względy merytoryczne. Spojrzenie na warsztat krytyczny Maciąga z tej właśnie perspektywy pozwoli dopiero uchwycić w nim współczynnik pewnej ciągłości i zarazem proces określonej ewolucji założeń i metod. Różnice charakteru i koncepcji obu zbiorów są łatwo rozpoznawalne. *16 pytań* to właściwie kolekcja portretów współczesnych pisarzy polskich, *Opinie i wróżby* to, jak wyjaśnia podtytuł, „proza i krytyka polska dnia bieżącego”. Pierwsza z tych książek była oparta na dość tradycyjnym założeniu metodologicznym, zalecającym szukać klucza do procesów ideowych i ogólnoliterackich epoki w osobowości pisarza, w jedności psychologii twórczej. Ale nawet ten „klucz personalny” zawiódł autora jako zasada orientacji w ciągle komplikującym się świecie współczesnych poszukiwań literackich. W rezultacie *16 pytań* nie sprawdziło się jako próba bilansu dorobku współczesnej polskiej prozy dokonana poprzez analizę osobowości autorskich, okazało się natomiast w pełni wartościowym i kompetentnym w argumentacji krytycznej „zbiorem kameralnych portretów”¹.

Sam Maciąg zdaje sobie z tego dobrze sprawę. We wstępie do *Opinii i wróżb* nie ukrywa faktu, że wybrane przez niego poprzednio założenie metodologiczne straciło swoją interpretacyjną nośność, ponieważ „nawet osobowość pisarza stawała się w pewnych warunkach naczyniem wypełnianym przez różne, czasem sprzeczne treści literackie” (s. 6). Maciąg przypisuje ten stan rzeczy kształtującej się w ostatnich latach dość swoistej sytuacji literackiej. Dostrzega w niej nowe elementy — przede wszystkim brak wyraźnie rysujących się nurtów i stylów, narastającą wielokierunkowość tendencji i poszukiwań artystycznych, płynność perspektyw. We wstępie do *Opinii i wróżb* czytamy: „Coraz trudniej przychodzi krytykowi objąć poszczególne okresy literackie jedną formułą krytyczną i coraz trudniej wyodrębnić reprezentatywne nazwiska. Reprezentatywne — nie znaczy najwybitniejsze. Reprezentatywne — znaczy dające obraz głównych kierunków rozwoju literatury jako całości. Idzie o to po prostu, że najwybitniejsi pisarze nie dają się wiązać w grupy i style w sposób tak naturalny, jak to się działo w wieku ubiegłym” (s. 5—6). „Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, wyodrębniającym się zja-

¹ H. Zaworska, *Sztuka zadawania pytań*. „Nowe Książki”, 1961, nr 16, s. 972.

wiskiem staje się każda wartościowa pozycja, powieść, tom opowiadań, zbiór esejów. Nowy utwór nie wiąże się tak ściśle z dorobkiem wcześniejszym pisarza, stanowi na tle tego dorobku jakże często nową i odrębną pozycję i domaga się osobnego potraktowania" (s. 7). Ten autokomentarz bardzo jasno określa skalę i profil obecnych zainteresowań krytycznych Maciąga.

Autor *16 pytań* szukał wyjścia z chaosu kryteriów, szukał formuły pozytywnej i próbował ją odnaleźć w realizującej się w dziele osobowości twórczej. Autor *Opinii i wróżb* jest już programowo sceptyczny. Nie reprezentuje w stosunku do problematyki powojennej polskiej prozy żadnych bardziej sprecyzowanych, kierunkowych koncepcji. Nie bardzo widzi możliwość i odczuwa potrzebę ich sformułowania. Wystarcza mu materiał szczegółowych, sprawdzalnych konstatacji. Na każdym kroku podkreśla swą rezerwę i nieufność wobec agresywnych doktryn krytycznych, proponujących literaturze współczesnej określoną, gotową zasadę klasyfikacji. Maciąg wybiera wyraźnie typ krytyki empirycznej, antyspekulatywnej, unikającej arbitralnych sądów, badającej fakty, nastawionej na wnikliwy ogłód utworu, ostrożnej w uogólnieniach.

Założenia swojej metody krytycznej Maciąg sformułował już w tomie *16 pytań*. Do dziś w zasadzie pozostaje im wierny. We wstępie do tej właśnie książki pisał, że „jest to próba odczytania tekstów poprzez układ ocen autorskich, próba wydobycia z literatury jej — nie zawsze uświadomionego — moralnego ekwiwalentu”². To założenie nadaje przeprowadzanej przez Maciąga analizie utworów charakter bardzo kierunkowy. Interesuje go w literaturze określony krąg problemów — przede wszystkim stawiane przez nią pytania o wzory postaw moralnych. Zbigniew Żabicki skomentował tę tendencję dość ryczałtowo, pisząc: „Mamy tu więc do czynienia z programem *sui generis* »moralistyki opisowej«”³. Istotnie, zgłoszona przez Maciąga propozycja odbiega od modelu krytyki socjologicznej, bo odwołuje się do istniejącej w tekście sfery subiektywnych znaczeń, bo respektuje postulowany przez autora porządek wartości. Równocześnie jednak „immanentyzm” metody krytycznej jest tu tylko częściowy, ponieważ Maciąg w swoich konkluzjach zwykle nie zapomina o konfrontacji uznawanego indywidualnie systemu wartości z ich hierarchią właściwą epoce. Potwierdzały to jednak z całą jednoznacznością przede wszystkim eseje o tematyce szczególnie unerwionej ideowo i filozoficznie (portrety Parandowskiego, Kossak-Szczuckiej, Parnickiego), w których autor podejmował zasadniczy dialog z określoną koncepcją kultury czy postawą wobec historii.

W *Opiniach i wróżbach* Maciąg zdaje się wykazywać pod tym względem większą konsekwencję. Bywa śmielszy w weryfikacji „autorskiego porządku wartości”, ostrzej widzi zespół relacji między dziełem a rzeczywistością. Jeśli przy tym dość rzadko odwołuje się bezpośrednio do systemu kryteriów nadrzędnych, wynikających z pewnej koncepcji rozwoju kultury współczesnej, to dlatego, że za najbardziej wydajną i skuteczną uważa określoną metodę interpretacji utworu. Metoda ta zakłada, że tekst należy badać w kategoriach *sensu stricto* literackich, niejako od wewnątrz, sprawdzając artystyczną prawomocność określonych propozycji, konwencji, rozwiązań, odsłaniając zasadę ich funkcjonowania. Maciąg pamięta jednak o nadrzędnym celu tych zabiegów. Dość przypomnieć komentarze autora *Opinii i wróżb* do innych książek krytycznych. Pisze tam: „Autentyczna

² W. Maciąg, *16 pytań. Portrety polskich prozaików współczesnych*. Kraków 1961, s. 6.

³ Z. Żabicki, *Tradycja, styl, obyczaj. Szkice krytyczne*. Warszawa 1963, s. 341.

inspiracja krytyczna ma z reguły początek dwoisty: przymierza bowiem świat do istniejących tekstów, widzi literaturę, ale widzi też nader wyraziście świat poza nią, zna teksty i jednocześnie czegoś od nich żąda" (s. 186). „Materiałem przemysłów krytycznych jest przede wszystkim świat, literatura natomiast traktowana jest przez krytykę jako narzędzie. Narzędzie, za pomocą którego najskuteczniej możemy w ten świat wkroczyć, poznać go i przeniknąć" (s. 187).

Te sformułowania świadczą jednoznacznie o tym, że Maciąga interesuje nie literatura pojęta w kategoriach autonomicznych, ale literatura jako intelektualny komentarz do rzeczywistości, jako swoista forma wiedzy o świecie. Właśnie o to, a więc o walory merytoryczne, o treści poznawcze pyta konkretnych pisarzy i konkretne teksty. Właśnie pod tym kątem bada twórczość debiutujących prozaików. Dlatego obcy jest mu swoisty estetyzm poświęconych poezji esejów Kazimierza Wyki, dla którego „istnieje tylko hierarchia wyobraźni" (s. 197). Dlatego w *Miniaturach krytycznych* Andrzeja Kijowskiego ujawnia przede wszystkim bezradność inteligencji przerażonej zmieszaniem się miar i kryteriów. Dlatego wreszcie zarzuca abstrakcyjność i ogólnikowość konstrukcji krytycznych szkiców Alicji Lisieckiej, „która mówi z reguły o tekście jak o schemacie intelektualnym, a nie o żywym utworze" (s. 220). Zgłoszony tu sprzeciw wobec trzech różnych modeli krytyki nie ma tylko werbalnego charakteru, znajduje swe rzeczywiste oparcie w koncepcji pracy krytycznej reprezentowanej przez Maciąga.

Opinie i wróżby są w jego twórczości książką chyba najbardziej ryzykowną, bo skrojoną z gotowego materiału recenzji i esejów już publikowanych w prasie literackiej. Materiał ten dał się jednak ułożyć w trzech dobrze uzupełniających się działach: *Poszukiwania dojrzałych*, *Wśród debiutów*, *Krytycy naszych czasów* — i stworzył skomponowaną całość. Stał się autentyczną kroniką najważniejszych wydarzeń literackich z lat 1958—1961. Maciąg nie operuje tu przypadkowym rejestrem tytułów, przeprowadza przemyślaną selekcję faktów literackich, poddaje obserwacji krytycznej rzeczywistość książki istotne, charakterystyczne, ważne, dające obraz bardzo różnych, ale zarazem liczących się propozycji i poszukiwań artystycznych. Autor *Opinii i wróżb* znakomicie opanował małą formę komentarza krytycznego. Jego analizy są w większości zwięzłe, skondensowane, imponujące dyscypliną intelektualną, jasnością wyводу, klarownością stylu. Miarą rzetelności warsztatu Maciąga jest fakt, że ten zbiór pisanych na bieżąco, w trybie doraźnej praktyki recenzenckiej, opinii wytrzymał próbę czasu i okazał się dość zwartym zespołem sądów krytycznoliterackich.

We wstępie do *Opinii i wróżb* czytamy: „Idzie bowiem nie tylko o ustalenie obiegowej wartości ukazujących się książek. Idzie o uświadomienie sobie możliwości, jakie kryją się w każdym z pomysłów, konsekwencji literackich, do jakich prowadzą lub mogą prowadzić" (s. 8). To zadanie krytyczne realizuje Maciąg z niewątpliwą wnikliwością. W tej sferze jego obserwacje są szczególnie istotne, a wpisane w konkret próby ogólniejszych diagnoz zaskakują świeżością ujęcia. Maciąg trafnie zauważa np. w recenzji z powieści Władysława Machejka *Raport nie będzie wysłany* wszystkie ujemne skutki mechanicznego zastosowania konwencji epickiej typu Szołochowa. Nie mniej interesująco potrafi wykazać niekonsekwencje samej koncepcji Kornela Filipowicza w *Pamiętniku antybohatera*, oscylującym „pomiędzy obrazem smutnego życia i kreacją postawy" (s. 60).

Badając tekst Maciąg nie eksponuje w nim zazwyczaj tych cech i właściwości, których rozpoznanie pozwoliłoby przyporządkować dany utwór szerszym zespołom zjawisk literackich, chętnie za to szuka nici kontynuacji artystycznych w obrębie twórczości jednego pisarza. Krytyk świadomie odżegnuje się od sztywnego

zespołu kryteriów w ocenie tekstu. Stara się zachować maksymalną wrażliwość na jego wewnętrzny rozkład akcentów, na jego wewnętrzne sugestie. Rzeczywistą pasją krytyczną autora *Opinii i wróżb* jest uchwycenie w zjawisku literackim tego, co stanowi o jego swoistości, o jego *differentia specifica*. Dlatego też omawiając opowiadania Stanisława Wygodzkiego zwróci uwagę przede wszystkim na wartość psychologiczną tkwiącą w powtarzającym się obrazie „stanu zagrożenia”, a w *Młodym poecie w zamku* Leopolda Buczkowskiego za „nerw centralny” uzna obsesyjny u pisarza temat sztuki skazanej na „martwe istnienie”, na dewaluację wartości.

Maciąg dba o pewną konsekwencję w ocenie pisarzy będących od dłuższego czasu przedmiotem jego uwagi krytycznej. W recenzjach z tomów opowiadań Jarosława Iwaszkiewicza i Adolfa Rudnickiego ogranicza się głównie do egzemplifikacji nowym przykładem już dawniej sformułowanych poglądów. W paru wypadkach jednak jego sąd ulega istotnym modyfikacjom. Pouczającym przykładem — recenzja ze *Wspomnień z teraźniejszości* Kazimierza Brandysa. Rewizja poprzednich opinii jest tu chyba trafna i uzasadniona. Ale krytyk może być łatwo posądzony o pewną impresyjność i dowolność ocen, skoro w *16 pytaniach* zjadliwie wytyka Brandysowi to, że „jest bezustannie bezosobisty, z pragnienia anonimowości stworzył sobie szczególny program, jest zawsze zamknięty, układny, nieujawniony”⁴, a w *Opiniach i wróżbach* nie mniej przekonująco chwali go „za drogę pisarską, której nie sposób nie zaaprobować” (s. 19). Pewna płynność kryteriów wartościowania jest tu zjawiskiem widocznym.

Krytyka recenzująca już najświeższy zoiór Maciąga z uznaniem podkreślała w nim „ton rzetelności intelektualnej, racjonalistycznej trzeźwości myślenia”⁵ i odporność na przelotne sugestie środowiskowe. Autor *Opinii i wróżb* istotnie często bywa krytykiem przekornym. W związku z tym pręcenia niekiedy książki przeciętne, np. *Wyprzedaż samotności* Wilhelma Szewczyka, a mobilizuje cały swój sceptycyzm pisząc o utworach swego czasu modnych i kontrowersyjnych. Te pozycje ocenia ze szczególną uwagą i ostrością kryteriów. Daje to czasem rezultaty owocne. Maciąg jako jeden z nielicznych krytyków potrafił dość konsekwentnie wykazać, że racjonalistyczna koncepcja *Boskiego Juliusza* Jacka Bocheńskiego, zmierzająca do ukazania mechanizmu deifikacji Cezara, raczej zawiodła, natomiast utwór okazał się najciekawszy w warstwie psychologicznej, w warstwie portretu literackiego. Nie mniej charakterystyczny, choć odmienny, jest *casus* recenzji z *Bram raju*. Argumenty, które wysuwa krytyk przeciw książce Jerzego Andrzejewskiego, są nie do zlekceważenia, ale odwołują się wyłącznie do sfery literackiej realizacji określonej tezy. Maciąg pisze wyraźnie: „Sprzeciw mój jednak nie odnosi się do inspiracji, tylko do sposobu powieściowego rozwiązania sprawy” (s. 36). Wydaje się, że w dyskusji na temat tekstu o tak wyraźnej inspiracji ideowo-filozoficznej rezygnacja z jej oceny, zapewne podyktowana troską o czystość ściśle literackiej argumentacji, jest wyjściem bardzo połowicznym, nie pozwalającym na pełny osąd utworu.

W *Opiniach i wróżbach* niełatwo odczytać typ upodobań literackich Maciąga. Jako krytyk o dużej dyscyplinie i samokontroli niechętnie zdradza on swoje osobiste gusty. Można jednak zauważyć, że odnosi się dość nieufnie do określonego kręgu poszukiwań współczesnej prozy, dążących do intelektualizacji problematyki, osiąganey za cenę ograniczenia lub redukcji roli fabuły. Wolno przypuszczać, że nie jest dziełem zupełnego przypadku fakt, iż w *Opiniach i wróżbach* zabrakło

⁴ Maciąg, *op. cit.*, s. 228.

⁵ W. S adkowski, *Krytyka autentyczna*. „Nowe Książki”, 1963, nr 23, s. 1138.

szkicu o *Spizowej bramie* Tadeusza Brezy. Chyba nieprzypadkowo również ostentacyjnie pochlebną recenzję z *Urzędu* kończą cienko przekorne akcenty adresowane do „książki tak inteligentnej, złośliwej i zàrazem książki tak bezradnej” (s. 25). Maciąg pisząc o powieściach Wilhelma Macha i Teodora Parnickiego chętnie podkreśla, że docenia sens i wartość eksperymentu literackiego. Ma jednak zaufanie przede wszystkim do literatury fabularnej, która odwołuje się do historycznie sprawdzalnego materiału doświadczeń, która operuje konkretem określonej sytuacji i bohatera. „Fabularność ma tę boską zaletę — pisze — że sprawdza każdą wizję. Uwierzę autorowi, jeśli to wszystko fabularną konstrukcją udowodni. [...] A sprawdzić można w literaturze — przykładem życia ludzkiego” (s. 151).

Gdyby się chciało jednak na podstawie *Opinii i wróżb* uzyskać jakiś szkic sytuacyjny, mapę prądów i tendencji współczesnej prozy polskiej, to okazałoby się, że — mimo całego bogactwa zgromadzonego tu materiału obserwacyjnego — ogólny obraz nie byłby dość ostry. Wynika to po prostu z podkreślonego już faktu, że Maciąg jest krytykiem przyglądającym się literaturze z pewną dozą sceptycyzmu, niechętnie ryzykującym sugestie czy postulaty. W *Opiniach i wróżbach* brak mi szkicu o bardziej syntetycznym charakterze, w jakimś stopniu porządkującego przesłanki. Artykuł pt. *Szansa powieści*, obiecujący wypełnienie tej właśnie luki, rozczarowuje zdawkowością i enigmatycznością sądów, należy do pozycji najsłabszych w zbiorze.

Maciąg ma temperament i ambicje analityka. Jego przekora wobec stereotypów recenzenckich opinii, jego niechęć do pochopnych syntez wydają się walorem szczególnie cennym. Ale doceniając w pełni rzetelność i kulturę warsztatu krytycznego zademonstrowanego w *Opiniach i wróżbach*, trudno zaaprobować pewną zarysowującą się w nim tendencję. „Czysty empiryzm” prowadzi tu autora czasem nie tylko do rezygnacji z ambicji syntetyka, ale do swoistej niemożności uchwycenia jakichkolwiek określonych tendencji rozwojowych współczesnej polskiej prozy. Oczywiście skala trudności i ryzyka towarzysząca tego rodzaju próbom, zwłaszcza podejmowanym na bieżąco, bez czasowego dystansu, jest ogromna. Ale krytyka, jeśli ma być, jak chce tego sam autor *Opinii i wróżb*, aktywną świadomością literatury, musi to ryzyko wliczyć w koszty swego istnienia. Maciąg ogranicza się natomiast do sądów takich, jak: „proza polska dnia bieżącego, widziana generalnie, przypomina amebę, kierującą we wszystkie strony swe różnego kształtu i różnej gęstości wypustki” (s. 7). Krytyk inicjując we wrocławskiej „Odrze” dyskusję na temat dorobku powojennej literatury polskiej wręcz sformułuje tezę, że jest ona po prostu biblioteką, „bardziej nagromadzeniem dobrych, a nawet bardzo dobrych książek niż obrazem współczesnych przemian”⁶. Nie ulega wątpliwości, że ten pogląd jest już zbyt krańcowy i w gruncie rzeczy jednostronny *à rebours*. Na szczęście jednak w konkretnej praktyce krytycznej Maciąg nie ulega mu zbyt często. W większości swych esejów udowadnia intelektualną płodność, interpretacyjną skuteczność przyjętych założeń i metod.

Omawiając książkę Lisieckiej *W krainie czarów* autor *Opinii i wróżb* jeszcze raz przypomniał swój program empiryka: „Robota krytyczna jest chyba ważniejsza w sferze mniej abstrakcyjnej, niech będzie, że i mniej ambitnej, ale bliższej tekstom, konkretnemu tekstowi, konkretnemu nazwisku. Tutaj demonstrowuje się w pierwszym rzędzie umiejętność towarzyszenia pisarzowi, towarzyszenia rozwojowi literatury” (s. 219). W realizacji tak pojętych powinności krytyka Maciąg wykazuje rzadką, tym godniejszą uwagi, konsekwencję.

Jerzy Bajdor

⁶ W. Maciąg, *W poszukiwaniu formuły*. „Odra”, 1964, nr 1, s. 30.